

# Stan sanitarny Poznania w okresie staropolskim (1253-1793) ze szczególnym uwzględnieniem zaopatrywania w wodę oraz usuwania odpadów i nieczystości

Sanitary status of historic Poznan between 1253-1793 with the focus on water supply and waste and sewage disposal

ANDRZEJ ZARZYCKI, JERZY T. MARCINKOWSKI

Zakład Higieny, Katedra Medycyny Społecznej, Uniwersytet Medyczny im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu

W artykule – w oparciu o źródła archiwalne, źródła drukowane oraz opracowania historyczne – przedstawiono stan sanitarny Poznania w okresie staropolskim (1253-1793). Wiadomo, że wówczas stan sanitarno-epidemiologiczny miast był ogólnie zły, czego dowodzą m.in. liczne epidemie. Zaopatrywanie się mieszkańców w wodę, jak też usuwanie odpadów i nieczystości, stanowiło wówczas poważne problemy, które wyraźnie dostrzegały i rozumiały władze miejskie, próbując je rozwiązywać na miarę ówczesnych możliwości.

**Słowa kluczowe:** Poznań w okresie staropolskim, stan sanitarny, średniowiecze, woda, usuwanie odpadów, usuwanie nieczystości

The article – based on archive sources, printed historic sources and studies – presents the sanitary status of historic Poznan between 1253-1793. It is widely known that the sanitary-epidemiological status of the cities at that time was generally very poor, which is confirmed by a high incidence rate of epidemics. Water supply for the city dwellers and the disposal of waste and sewage created a serious problem, clearly understood by the city authorities, trying to solve the problem according to the existing possibilities.

**Key words:** historic Poznan, sanitary status, Middle Ages, water, waste disposal, sewage disposal

© Hygeia Public Health 2011, 46(1): 14-20

www.h-ph.pl

Nadesłano: 29.01.2010

Zakwalifikowano do druku: 13.01.2011

Adres do korespondencji / Address for correspondence

Dr n. hum. Andrzej Zarzycki  
Zakład Higieny Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu  
ul. Rokietnicka 5c, 60-806 Poznań  
tel. 61 854-73-89, e-mail: andrzej-zarzycki@wp.pl

Troska o zapewnienie mieszkańcom miast zdrowych warunków życia zawsze stanowiła poważny problem, a szczególnie w średniowieczu. Ówczesne bowiem miasta, z reguły o małej powierzchni i ciasno zabudowane (ze względów obronnych), skupiały w obrębie murów miejskich znaczną ilość mieszkańców i zwierząt, co utrudniało pozbycie się nieczystości płynnych i odpadów. Sytuację przy tym pogarszały działające na terenie tych miast – w tym również Poznania – browary, rzeźnie czy zakłady garbarskie, które dodatkowo zwiększały ilość i stopień wytwarzanych zanieczyszczeń. A trzeba zaznaczyć, że przyjęte dla współczesnych miast ilości wytwarzanych nieczystości przez jedną osobę w ciągu doby nie są wcale małe. I nawet gdybyśmy przyjęli mniejszą wielkość ich wytwarzania w średniowieczu, to i tak stanowiły one poważne zagrożenie (tab. I).

Władze Poznania miały świadomość negatywnego wpływu odpadów, nieczystości na stan zdrowia, i zwłaszcza w XV i XVI wieku dbały, w miarę swoich

możliwości, o utrzymanie czystości w mieście. Dlatego też m.in. Rynek został wybrukowany, a okoliczne ulice wyłożone kamieniami z pochyłością po bokach lub na środku (tworzą rynsztoki).

Zagadnienia dotyczące utrzymania porządku, czystości w Poznaniu regulowały też wydawane przez władze miejskie odpowiednie uchwały i statuty (wilkierze), zarządzania prawa porządkowego, a najstarszy ze znanych nam pochodzi z 1462 r.

Następne znamy z późniejszych lat, w tym z około 1600 roku. „Z rozkazania zacnie sławnych panów burmistrza i radcy miasta Poznania:

1. Pod srogim karaniem gospodarzom tym, którzy wina, piwa, gorzałki szynkują, zakazane jest odtąd gości nie osadzać.
2. Także świń, wieprzów, w mieście nie chować (...)
3. Wylewać plugawych rzeczy, smrodów wyrzucać na rynek i po ulicach aby się żaden nie ważył, ale żeby do

Tabela I. Ilość nieczystości przypadających na 1 osobę  
Table I. Waste amount per 1 person

Rodzaj nieczystości	Ilość na 1 osobę		
	24 godz.	Rocznie	
		kg	ogółem
Kał	130 g	48	6 ton, z tego wydaliny – 0,5 tony
Mocz	1 210 g	441	
Śmieci	0,3-0,8 kg	250	
Pomyje	12-15 l	5 500	

Źródło: Korczak Cezary W. Higiena – ochrona zdrowia. PZWL, Warszawa 1984, s. 94.

zabu (zapewne kanału – AZ) pod sam mur, od ludzi na stronę, godzinę w noc odnosił (...).

4. Plugastwa wszelakie z miasta aby wywożone były, także w domach, w stajniach aby nigdzie nie były rynsztoki zapługawione, pod winą srogą, urzędową, aby chędożone (czyszczone – AZ) były.

To wszystko aby od tych, którym należy, chowano i trzymano było, srogo i pod winą tenże urząd rozkazuje, co jeden drugiemu niechaj opowiada”.

Niestety, choć władze wymagały „aby nigdzie nie były rynsztoki zapługawione, pod winą srogą, urzędową”, to tak jak i obecnie przepisów nie zawsze przestrzegano. Zdarzało się nawet, że nieczystości wylewano bezpośrednio na ulice, podwórza, do rowów, fos, bądź wprost z domu na przechodzącego akurat mieszkańca. O czym świadczą zachowane w poznańskich aktach liczne skargi i zażalenia mieszczan.

Wbrew przepisom trafiały też do rynsztoka, oprócz wód deszczowych i pomyj, nawet ustawowo zabronione odpady z rzeźni, jatek i różnego rodzaju śmieci oraz fekalia z latryn, ustępów. A nieczystości, zwłaszcza z tych ostatnich urządzeń, sprawiały władzom dużo problemów, mimo wybudowania nawet ustępów publicznych (m.in. na ul. Garbary i ul. Woźnej). Większość ustępów znajdowała się jednak na podwórzu danego właściciela posesji, a w dołach kloacznych archeolodzy znajdują po wiekach różne rzeczy – mech, pełniący rolę papieru toaletowego, rozbite naczynia gliniane (dzieci, chorzy i wygodni mieszkańcy załatwiali się w izbie, a po pewnym czasie wyrzucali gliniany garnek do dołu) i ...drewniane talerze. To z kolei wyjątkowo rzadkie obiekty odkopali poznańscy archeolodzy z dołu kloaczego (brak dostępu powietrza umożliwiał im przetrwanie w dobrym stanie).

Według wydawanych przez miasto zarządzeń, za czystość i całość bruku na odcinku przylegającym do danej nieruchomości, aż po ściek biegnący z reguły środkiem ulicy, odpowiadał właściciel domu. Był on także zobowiązany do wywożenia poza obszar miasta wszelkich śmieci ze swojej posesji i zawartości ustępów – dołu kloaczego. Natomiast przy fosach (otwartych

kanałach o umocnionych brzegach, pełniących rolę obronną i zarazem źródła wody i zbiornika ścieków), gdy już wymagały oczyszczenia, zbyt mocno cuchnęły, zatrudniano więźniów lub złapanych na braku zajęcia „ludzi luźnych”. A uciążliwość ich pracy miały złagodzić, stawiane na koszt miasta, wysoko procentowe trunki.

Odpady, których usuwanie nie należało do mieszczan, sprząтали też w XVI wieku w ramach prac pańszczyźnianych chłopci, poddani z trzech wsi podmiejskich: Jeżyc, Winiar i Kundorfu. W 1582 r. chłopci uwolnili się od tego obowiązku – w zamian za stałą opłatę roczną wynoszącą w przypadku Winiar i Jeżyc 36 groszy. Odtąd zbieraniem śmieci nie należących do prywatnych właścicieli oraz wywozem padliny poza obręb murów miejskich zajmował się kat, tak jak w innych miastach. Korzystał on przy tym z utrzymanego przez miasto transportu konnego, stajni miejskiej (marształ, masztaralnia).

Ciągłe problemy z odpowiednim utrzymaniem czystości, stanu ulic oraz istniejącej od około XVI wieku sieci kanalizacyjnej (drewnianych rur kanalizacyjnych, a od około XVII w. murowanych kanałów ściekowych) zmusiły władze miejskie do zatrudnienia (od 1623 r.) specjalnego pracownika – sługę rynsztokowego (pobierał od miasta pensję i otrzymywał raz na rok kozuch i buty). Rynsztokowy sprawował nadzór nad miejską kanalizacją, sprawnym odpływem ścieków do rynsztoków i wpustów kanałowych.

Rynsztokowy, obok nadzoru nad wspomnianymi już elementami sieci kanalizacyjnej Poznania, zajmował się również wchodzącymi w jej skład od XVI wieku murowanymi kanałami ściekowymi. Kiedy je bowiem wybudowano trudno określić, gdyż brak dokładnych na ten temat informacji (poza datą zawartą w opisie parafii św. Marii Magdaleny, sporządzonej przez ówczesnego proboszcza kolegiaty, Marcina Kotarbskiego w 1787 r.). „Kanałów w mieście podziemnych jest dużych 4, małych 3, wszystkie murowane. Ze strony miasta wschodniej: 1-szy duży zaczyna się od środka rynku, ciągnie się prosto ulicą Butelską (Woźną – A.Z.) i wpada do Warty; 2-gi duży zaczyna się od Wronieckiej ulicy, ciągnie się przez środek miasta żydowskiego i wpada pod dominikanami w Wartę; z strony miasta południowej: 3-ci kanał duży z ulicy Świętostanisławowskiej wpada w fosę pod kollegjum; 4-ty duży poczyna się na ulicy poprzecznej po prawej stronie kościoła pojezuickiego i wpada w fosę. W tejże samej stronie południowej są trzy małe kanały murowane, wpadające w fosę: 1-szy na Psiej (Szkolnej – A.Z.) ulicy, 2-gi na Wrocławskiej, 3-ci przy Furtce Zgniłej” (obecnie ul. Za Bramką – A.Z.).

Z XVIII wieku pochodzą też informacje dotyczące pogorszenia się – w wyniku złej sytuacji politycznej, gospodarczej państwa i miasta, konfliktów wojennych

– stanu sanitarnego miasta, sieci kanalizacyjnej. Wspominają o tym opisy miasta z lat 1756 i 1787. Ksiądz proboszcz Kotarbski w swym opisie miasta z 1787 r. wspomina o złym stanie fos, które zarzucone śmieciami, nieczystościami rzadko oczyszczane, przestały już prawie odprowadzać ścieki do Warty i Bogdanki, gdyż przeistoczyły się po części w bagna. Ksiądz proboszcz pisał: „Bagna otaczają Poznań z dwóch stron, tj. północnej i południowej, leżą w samych fosach koło murów (...) po lewej stronie Bramy Wrocławskiej (...) bagno nigdy nie wysycha, lubo popod kollegjum w fosie jest kopany rów dla ścieku, ma długości kroków 140, szerokości kroków 40”.

Natomiast w relacji z lustracji miasta z 1756 r. czytamy: „Ulica do fary pełna gnojów i rysowania wielkich murów i sklepienia (...) ulica od fary jezuickiej między probostwem gnojami ciężko zawalona, nikt przejść nie może (...). Na żydowskiej ulicy bruki złe, kanały gnojami pozachodziły. Drewniana ulica ciężko gnojami zawalona i kanały pozatykane (...)”.

Tego typu przypadki, zwłaszcza zatkania kanałów ściekowych, były zresztą nagminne i dotyczyły również wcześniejszych stuleci. Ciągłe zanieczyszczanie nieczystościami i ściekami wód powierzchniowych płytko zalegających wód podziemnych, a tym samym wód czerpanych ze studni. Znacznie zanieczyszczone były także wody w rzekach: Bogdancie i Warcie oraz fosach, z których pobierano również wodę do celów gospodarczych i pitnych. Nic więc dziwnego, że wody z tych ujęć stawały się niejednokrotnie źródłem chorób zakaźnych, licznych epidemii, które w tamtych stuleciach ciągle nawiedzały Poznań. W XV wieku „morowe powietrze” zagrażało mieszkańcom przez 13 lat, w XVI wieku – 19 lat, a w wieku XVIII przez 6 lat.

Do jednych z ważniejszych urządzeń użyteczności publicznej, mających wpływ na stan zdrowia mieszkańców Poznania, należy zaliczyć też – obok publicznych studni i łaźni – urządzenia wodociągowe. Pierwsza wzmianka o nich – „aqueductum” pojawiła się już 29 lat po lokacji Poznania. Zawarta zaś została w dokumencie księcia Przemysła II z marca 1282 r.

Odośny fragment tekstu, według „Kodeksu Dyplomatycznego Wielkopolski” (PTPN, Poznań 1887, T. I, nr 504), brzmi: (...) *Ut vero memoratum claustrum aque fluentis solacio pociatur, damus eidem plenam potestatem facere aqueductum per civitatem usque ad claustrum, a nostro videlicet molendino quod est in civitate, usque ad claustrum nullo penitus resistente. In cuius rei testimonium presentem paginam sigillo nostro fecimus roborari*” („Ponieważ zaś wspomniany wyżej klasztor wykazuje zapotrzebowanie na wodę bieżącą, dajemy mu pełną moc wykonania wodociągu przez miasto aż do klasztoru, od naszego, naturalnie, młyna, który znajduje się na obszarze miasta do klasztoru, bez

żadnej przeszkody wewnętrznej. Na dowód tej rzeczy stwierdzamy niniejszą stroną naszą pieczęcią”).

Ostatnie zdanie podkreśla wagę, moc tej decyzji, gdyż jedynym użytkownikiem wód powierzchniowych w średniowieczu był panujący – książę lub król. I tylko za ich przyzwoleniem można było budować nad rzeką młyny wodne, łowić ryby czy budować „aqueductum”.

Jak dokładnie wyglądał ten pierwszy „wodociąg” nie wiadomo, gdyż brak bliższych na ten temat informacji. Należy jednak przypuszczać – na podstawie wielu pośrednich źródeł i ówczesnych średniowiecznych realiów – iż był to po prostu wykopany sztuczny otwarty kanał, rów, prawdopodobnie umocniony kamieniami, palami, bądź deskami, którym grawitacyjnie płynęła woda. W konkretnym przypadku, pierwszy historyczny poznański „wodociąg” – kanał prowadził wodę przez miasto, ze stawu znajdującego się powyżej młyna książęcego, do klasztoru ss. Dominikanek mieszczącego się koło bramy Wronieckiej. Woda pitna płynęła z ujęcia wodnego, którym był staw (miejsce obecnego placu Wielkopolskiego) utworzony przez ramię rzeki Bogdanki, wówczas zwanej Flisą. Staw, znajdujący się u podnóża Wzgórza Zamkowego (obecnie Góry Przemysła), zasilał swoimi wodami przekopany kanał, doprowadzając wodę do klasztoru ss. Dominikanek zwanych Katarzynkami. Miejsce to obecnie jest prawdopodobnie kościół Salezjanów pod wezwaniem Matki Boskiej Wspomożenia Wiernych przy ulicy Wronieckiej 9.

W trzynastowiecznym Poznaniu i w następnych dwóch stuleciach, w wieku XIV i XV, mieszkańcy miasta czerpali wodę głównie z trzech ujęć. Przede wszystkim z publicznych i prywatnych studni oraz wspomnianej już rzeki Bogdanki (Flisy) i fos miejskich zasilanych wodami rzeki Warty i Bogdanki. Miejska sieć wodociągowa rozprowadzała wodę w obrębie miasta za pomocą otwartych kanałów ocembrowanych drzewem lub kamieniami, bądź drewnianymi rurami – po powierzchni i pod ziemią oraz drewnianymi rynnami, o czym informują zapisy w staropolskich aktach miejskich. W tym ostatnim przypadku wodę wykorzystywano głównie do celów przemysłowych (m.in. produkcji piwa) lub na potrzeby publicznych łaźni, które funkcjonowały w mieście już od XIII wieku, a do końca XVIII wieku przetrwało ich w Poznaniu aż jedenaście. Większość z nich znajdowała się w budynkach drewnianych, a woda dopływała do wanien, balii, wspomnianymi rynnami lub rurami, a ciepłą dolewano z kotłów.

W XV wieku w Poznaniu pojawiły się nowe urządzenia wodociągowe, które trafiły doń z miast Europy Zachodniej. Tym nowym technicznym rozwiązaniem było zastosowanie urządzeń zwiększających ciśnienie wody poprzez podnoszenie jej z poziomu rzeki.

W Polsce najczęściej korzystano z urządzenia zwanego rurmusem, wyposażonego w koło wodne zaopatrzone w liczne czerpaki – wiadra.

Czy rurmus znalazł zastosowanie w Poznaniu przy pobieraniu wody ze stawu przy młynie królewskim (Bogdanka), pod zamkiem – trudno określić, gdyż brak na ten temat bliższych danych. Nie ulega natomiast żadnej wątpliwości, że w Poznaniu w XV wieku używano urządzenia znanego z pracy Witruwiusza pod nazwą Cochlea (ślimacznica). Jego nazwa pojawiła się w zestawieniu wydatków miasta z 1493 roku „... *pro coclearii ad canalía 3,5 fertone*”. Podstawową część urządzenia do czerpania wody stanowił wał nałożony zwojem śrubowym w nieruchomej rurze.

Tak jak i w wielu innych ówczesnych miastach Rzeczypospolitej, system wodociągowy Poznania składał się zapewne z tych samych, typowych urządzeń. Podnoszona więc woda przez ślimacznice lub rurmusy przelewała się do drewnianego zbiornika, najczęściej dębowego i smołowanego, umieszczonego na odpowiedniej wysokości. Zbiornik (rząp, rzap, skrzynia) pełnił rolę wieży ciśnienia, skąd rurami wodę rozprowadzano po Poznaniu. Rurociąg zazwyczaj układano pod ziemią na głębokości do 3 łokci (tj. ok. 1,728 m). Rury kładziono drewniane, sosnowe lub dębowe, z wydrążoną wzdłuż pnia bruzdą lub wywierconym otworem do przepływu wody o średnicy do ok. 10 cm.

Rzadziej natomiast trafiały się rury ołowiane bądź miedziane, aczkolwiek już w pierwszej połowie XVI wieku wzmiankę o tego typu rurze znajdujemy w poznańskich aktach miejskich: „... *dedimus cupri-fabro pro rura ad canale in circulo – 13 gr.*” (1546). Rury, przeważnie 2-3 metrowe, łączono ze sobą tzw. buksami, czyli metalowymi rurkami o średnicy otworu, a spojenia uszczelniano nasmołowanymi pakułami i mchem. Rury wzmocniano również specjalnymi okuciami wodociągowymi, których elementy znaleziono podczas prac archeologicznych na terenie poznańskiego placu katedralnego, Ostrowa Tumskiego, w 1938 r. Należały one do sieci wodociągowej wybudowanej ok. 1500-1504 roku z inicjatywy biskupa Jana Lubrańskiego. Dębowe rury – pobierające wodę z Warty, Cybiny lub pobliskiego Wzgórza Winiarskiego czy Żegrza, Rataj? – dostarczały ją grawitacyjnie do okalających katedrę dworów kanonickich i pałacu biskupiego. System wodociągowy na Ostrowie Tumskim nie wchodził jednak w skład miejskiego, bardziej rozbudowanego. Oprócz już więc wspomnianego głównego poznańskiego zbiornika, w skład miejskiej sieci wodociągowej wchodziły zapewne i mniejsze. Rzapie – w kształcie studzien ocembrowanych drzewem, beczek bądź koryt wykonanych z drewna lub kamienia – budowano i ustawiano w różnych częściach miasta.

Zbiorniki pełniły podwójną rolę. Po pierwsze punktów kontrolnych, umożliwiając stwierdzenie

miejsc uszkodzenia, zatkania wodociągu, a po drugie stanowiły przede wszystkim miejsca czerpania wody dla mieszkańców domów położonych wzdłuż przebiegu rurociągu. Przy czym należy zaznaczyć, że czysta woda w strukturze spożycia bardziej zamożnych warstw nie odgrywała dużej roli. W wiekach XIV-XVII spożywano głównie piwo (ok. 2 l dziennie) wino, miód pitny lub inne napoje. Do rzadkości należały zaś osoby z tych warstw, jak król Władysław Jagiełło, który pił tylko czystą wodę będąc z wyboru całkowitym abstynentem. A głównym tego powodem była zapewne obawa przed otruciem, co wówczas nader często przydarzało się możliwym tamtego świata. Z czystej wody przeznaczonej do celów konsumpcyjnych, w większości przypadków o przykrym zapachu, zanieczyszczonej, korzystały więc głównie warstwy uboższe Poznania.

Wodą, ze zbiorników – rzapi, gospodarowano bardzo oszczędnie, gdyż dostarczano ją do domów w ograniczonej ilości, nosząc zazwyczaj na tzw. szandach, tj. zawieszonych na drewnianym ramieniu dwóch wiadrach. Tylko bowiem w wyjątkowych przypadkach woda bezpośrednio trafiała do mieszkań mieszczan. A w mieszkaniach typowa umywalka składała się z miednicy – często cynowej, miedzianej lub mosiężnej – i dzbanka. Część pomieszczeń posiadała również łaźnie parowe. Między innymi w domu kramarza Jakuba Wierzby znajdował się „kocioł w łaźnie i panewka miedziana, co na kamienie leją wodę” (1562).

Mieszkańcy Poznania nadal też korzystali z wody płynącej z otwartych kanałów. Świadczy o tym m.in. zezwolenie z 1531 r.: „*Apropatio concessionis ductus aquae Egragi Valentino de Stargardia iuris et medicinae doctori*”. Na mocy tego zezwolenia doktor praw i medycyny Walenty mógł przeprowadzić wodę z kanału miejskiego (*ex fossa civili*) do swojego ogrodu w Poznaniu. Z tego też okresu pochodzą pierwsze udokumentowane wzmianki o dwóch studniach – przed ratuszem i domem burmistrza Skrzetuskiego (obecna kamienica nr 54 – A.Z.), do których doprowadzono wodę z miejskich wodociągów – i mających ozdobić ich rzeźbami. W aktach miejskich z 1568 r. zachowało się zamówienie na ich wykonanie dla rzeźbiarza Michała Fleischera z Legnicy. Jakimi rzeźbami, figurami ozdobił studzienki? Nie wiadomo. Wiemy jedynie, że ponad figurami mieściły się mosiężne rury, z których woda dopływała do basenów. Z 1581 r. pochodzi z kolei następna wzmianka o ozdobieniu przez magistrat poznański jednej ze studni drewnianą figurą jelenia u wodopoju (za siedem florenów).

Na początku zaś XVII wieku widzimy już na planie miasta cztery rynkowe studzienki, które ozdobił rzeźbami, postaciami mitycznymi: Apolla, Jowisza, Neptuna i Marsa. Odnośny zapis w rachunkach miejskich z 22 sierpnia 1615 r. brzmi:

„Na cysterny albo fontanny wodne w rynku. [do wody rurny szrodlisty] Na 4 miejscach ozdobione ze 4 statuami: Jovis przed ratuszem, Apollinis przed złotą kamienicą, Neptunis na rynku rybnym, (południowo-zachodnim narożniku Rynku – A.Z.) Martis przed wagą, na kształt z szpize lity na słupach [ozdobnych] stuczny rzeźby, z których w dwoma mieiscoma woda z rur, s szpize ulitych, w cysterny wpada, postawionych na kształt piaszczystego kamienia [pod olei] maliowanych z drzewa dębowego [per totum opus] zrobionych tak iaki osobny tego regestr singulariter, na co y od czego się co dało, y z conterfectami cistern samych spissany jest, wydało się fl. 1441. 9. 15”. Rzeźby z drewna wykonał, urodzony w bawarskim Würzburgu, snycerz Krzysztof Redel.

Cztery studzienki stojące na narożniku poznańskiego rynku w XVI i XVII w. wielokrotnie naprawiano i przebudowywano. Zawsze jednak docierała do nich woda drewnianymi rurami ówczesnego miejskiego wodociągu, którego nowymi ujęciami stały się być może już w tamtym okresie źródła ze stoków Wzgórz Winiarskich (miejsca późniejszej Cytadeli). Kiedy rozpoczęto eksploatację tych nowych ujęć dokładnie nie wiadomo, gdyż dopiero z 1787 r. pochodzi na ten temat dokładna informacja. Równie więc dobrze można przyjąć ich eksploatację pod koniec XVI wieku, jak XVII, czy dopiero na początku XVIII wieku. Jedno na pewno nie ulega wątpliwości, że przytaczana dotychczas wielokrotnie (począwszy od pracy J. Łukaszczyka z 1838 r. umowa z 1521 r., jako nowe źródło zaopatrzenia miasta w wodę, od tego okresu była błędna. Powtarzali ją wszyscy autorzy, piszący nie tylko o poznańskich miejskich wodociągach ale i o zaopatrzeniu w wodę w publikacjach do roku 2001 włącznie, poza prof. Alfredem Kanieckim (Poznań. Dzieje miasta wodą pisane, Wyd. Aquarius, Poznań 1993). Zawarta bowiem w 1521 r. ugoda między magistratem poznańskim, a właścicielem Strzeszyna, Sędziwojem Sadowskim dotyczyła tylko doprowadzenia wody z Jeziora Strzeszyńskiego do młyna Bogdanka znajdującego się u podnóża Wzgórz Zamkowego (AmP, D 377). A szczególnie chodziło o zabezpieczenie przez miasto doprowadzenie odpowiedniej ilości i jakości wody oraz utrzymanie we właściwym stanie kanału, którym płynęła z odległego o ok. 8 km woda Jeziora Strzeszyńskiego do młyna. Opierając się więc na tym dokumencie oraz informacjach zawartych z 1787 r., tj. dotyczącym opisu parafii św. Marii Magdaleny, w którym podano również dane dotyczące poznańskich wodociągów, można przyjąć za prawdopodobną tezę eksploatacji nowych ujęć we wspomnianych już okresach. W zachowanym opisie z 1787 r. czytamy:

„Akwedukty – Trzy są źródła za miastem w stronie północnej, które dają wodę źródłową całemu miastu; od każdego źródła osobne idą podziemne rury dREW-

niane. Do dwóch fontan, które są w rynku po stronie wschodniej, są rury prowadzone z za miasta o pół ćwierci mili z Winiar: wchodzą do miasta przez mur przy Bramie Wronieckiej, biegną ulicą Wroniecką do rynku i skręcają się ku dwom fontanom strony miasta wschodniej.

Do dwóch znowu fontan w stronie zachodniej rynku – są rury prowadzone z za miasta, z strony zachodniej, a pół od pierwszego źródła bliżej: mają swój początek przy cegielniach; wchodzą do miasta przez mur przy Furtce Zamkowej, od której ulicą wpadają w rynek; dają wodę dwom fontanom w stronie zachodniej.

Trzecie osobne rury są prowadzone z Winiar, które dają wodę fontanom na żydowskim mieście; te rury żydowskie z pierwszemi rurami miejskimi, także mającymi wodę lubo innego źródła z Winiar, są obok prowadzone do miasta, oprócz że rury żydowskie od środka ulicy Wronieckiej już nie dochodzą do rynku, lecz skręcają się do miasta żydowskiego.

Od fontan miejskich strony wschodniej idzie akwedukt do kolegium pojezuickiego i probostwa naprzeciwko facjaty kościoła parafialnego sytuowanego. Prócz tego jednego akweduktu żadne inne już nie odbierają fontanom miejskim wody. Są atoli rozprowadzone popod kamienicami miasta rury w stronie północnej, zachodniej i południowej, ale te biorą wodę z rzeki Flizy, która tylko służy do browarów”.

Nadzór nad wodociągami miejskimi w Poznaniu, począwszy od XIV wieku, sprawowali specjalnie powołani do tego pracownicy miejscy zwani rurmistrzami. W dokumentach miejskich rurmistrzów określano rozmaicie: *magister canalium*, *magister aquae*, *ductor aquae*, *wassergfurer*. Do corocznych ich zajęć, związanych z konserwacją urządzeń wodociągowych, należało zastępowanie uszkodzonych nowymi, bądź ich naprawa oraz nadzór nad budową nowej sieci wodociągowej, gdy zachodziła tego potrzeba. Przy czym do wielu z tych prac zatrudniano okresowo osoby wysoko wykwalifikowane – rzemieślników: cieśli, murarzy, bednarzy i robotników (kopaczy), którzy pod kierownictwem rurmistrza wykonywali zleczone zadania.

W Poznaniu pierwsza znana, zachowana wzmianka o rurmistrzu pochodzi z 1398 r. Funkcję rurmistrza pełnił wówczas Hannos Wasserfurer, a w latach 1432-1433 Stanislaus – *ductor aque*. Odtąd poznańscy rurmistrzowie sprawowali pieczę nad miejskimi wodociągami aż do końca XVIII wieku, upadku Rzeczypospolitej.

Nie mniej ważnym zagadnieniem dla władz miejskich i mieszkańców była kwestia jakości wody rozprowadzonej miejską siecią wodociągową. Jej jakość, ze względu na ówczesne płytkie zaleganie wód

podziemnych oraz nieszczelne rury wodociągowe, zapewne nie była najlepsza. Zanieczyszczały ją bowiem ścieki, nieczystości – trafiające często wówczas do wód powierzchniowych Warty i Bogdanki i do wód podziemnych. Stąd woda na pewno też była źródłem różnych chorób zakaźnych. Pośrednim tego dowodem była duża ilość epidemii „morowego powietrza” nawiedzająca Poznań przez cały tu opisywany okres. Epidemie nie tylko dżumy ale także szerzące się przez zanieczyszczoną wodę „zarazy” tyfusu, cholery, czerwonej bakteryjnej (dysenteria) powodowały ogromny wzrost zachorowań, dużą liczbę zgonów. Epidemie dotykały prawie każde ówczesne pokolenie, a jedną z pierwszych zanotowano już w XIII wieku. Następne pojawiały się w zasadzie w każdym stuleciu – i niejednokrotnie trwały po kilka lat dziesiątkując ludność Poznania. Władze oczywiście próbowały w jakiejś mierze zapobiec ich szerzeniu się, a jednym z elementów tych działań było właściwe utrzymanie miejskich wodociągów, poprawa i troska o ich dobre funkcjonowanie. Jednym z przykładów tego typu działań władz była m.in. wymiana rur na szczelniejsze, przebudowa studni - i to nie tylko w celu podniesienia ich walorów zwiększających jakość czerpanej wody, ale i estetycznych. Dowodem tego było m.in. zawarcie kontraktu pomiędzy radą miejską, a rzeźbiarzem Augustynem Schöpsem.

Kontrakt z listopada 1758 r. dotyczył przebudowy studni znajdującej się przed ratuszem. Oprócz funkcji praktycznej – dostarczenie wody dla mieszkańców – obiekt ten miał upiększyć poznański Rynek – i twórca tego dzieła z nałożonego nań zadania wywiązał się znakomicie. W latach 1758-1766 dokonano przebudowy starej studni znajdującej się przed poznańskim ratuszem. W kontrakcie zawartym w roku 1758 pisano:

„Iż przerwany pan Augustyn Scheps podjął się wystawić przed ratuszem poznańskim na miejscu zwyczajnym fontannę z kamienia cisowego dobrego według podanego abrysu z figurami y sztukaterią w tymże abrysie wyrażonymi, tudzież z schodkami proporcjonalnie z dwóch stron (...) ludzi do stawiania, rurmistrza do rur zaprowadzania, ołów na rury pod fontanną prowidować, toż miasto przyrzeka”.

Fontanna – studnia Prozerpiny – przedstawia scenę mitologiczną, porwanie Prozerpiny przez Plutona. Na cembrowinie – obok putt z symbolami czterech żywiołów: wody, ziemi, ognia i powietrza – po stronie zachodniej znajduje się następujący napis: „*Posnae consulatus studio et publico de aerario omnium commoditati urbisque posteritati erectum. A. D. 1766. Aemulentur posterii meliora. Vovetur*” (Staraniem Rady Miejskiej Poznania z skarbcza publicznego na użytek wszystkich mieszkańców miasta potomności wzniesiono w Roku Pańskim 1766. Potomni niech lepsze wiodą zmagania).

Pierwsza połowa XVII stulecia, w której władze miejskie zleciły wykonanie wyżej opisanej inwestycji, należała w tamtym wieku jeszcze do pomyślnych, choć miasto po najeździe i okupacji szwedzkiej (1655-1657) nigdy już nie odzyskało takiej pozycji gospodarczej, jak przed „potopem”. Od tego momentu rozpoczął się okres trwających ponad sto lat – a zwłaszcza w epoce saskiej – różnych niepomyślnych dla miasta wydarzeń, klęsk żywiołowych (powodzie, zarazy, pożary) i zaburzeń wojennych. W ich trakcie miasto bardzo poważnie ucierpiało, tak podczas walk konfederatów barskich z wojskami rosyjskimi o Poznań w latach 1768-1772, jak i w czasie przejściowej okupacji miasta przez wojska pruskie (1772). W Poznaniu liczba ludności drastycznie się zmniejszyła, z ok. 20 tys. w XVI w. do 6 tysięcy w 1733 r. Miasto było zniszczone, zaniedbane, w tym i miejska sieć wodociągowa.

Pomimo tego w drugiej połowie XVIII wieku, za czasów ostatniego króla Rzeczypospolitej Stanisława Augusta, nastąpiło poważne ożywienie gospodarcze miasta związane głównie z działalnością Komisji Dobrego Porządku. Powołana przez Sejm w 1768 r., w celu podniesienia poziomu gospodarczego miast, w Poznaniu zaczęła działać w 1779 r. Po zapoznaniu się ze stanem miasta i jej potrzebami, Komisja, pod przewodnictwem starosty generalnego Wielkopolski Kazimierza Raczyńskiego, energicznie przystąpiła do uporządkowania infrastruktury Poznania. Działalność Komisji przyniosła szereg wymiernych efektów: gdy w 1779 r. w Poznaniu w obrębie średniowiecznych murów było zaledwie ok. 850 budynków, to siedem lat później już ok. 1211, wzrosła też liczba mieszkańców do ok. 13 tys. w 1793 r. Komisja zajęła się również zaniedbanymi wodociągami miejskimi.

W wydanych zaleceniach dotyczących uregulowania spraw związanych z zaopatrzeniem miasta w wodę, cytowanych przez Łukaszevicza, czytamy:

„Nie tylko dla skuteczniejszego w przypadku pożaru ognia ratunku, ale też i powszechnej dla wszystkich wygody, gdy wyciąga potrzeba, aby fontanny w rynku miasta pogniłe wyreperowane i wodą zawsze napełnione były, dlaczego ich wyporządzenie i w stanie dobrym zawsze utrzymywanie przed czasem poniżej przeznaczonym ślachtetnemu magistratowi jak o najmocniej Kommissya zaleca. Niemniej należy, iżby studnie w ulicach miasta i przedmieści jego będące, opatrzone były; dla czego Kommissya surowo wszystkim właścicielom tychże studzien nakazuje, iżby każdy swoje nad ziemię, czyli bruk, półtora łokcia, lub wyżej w drzewo ocembrować i do wierzchu jej przykrycie, zamykać się zawsze na noc mające zrobić kazał, a to przed dniem 16 Lipca 1780 roku pod karą 50 grzywien w przypadku niedopełnienia przez ślachtetny magistrat do kassy miejskiej wskazać mianą, jako wyżej ostrością obowiązani będą, a to unikając nieszczęśliwych przy-

padków przez wpadnięcie i utopienie ludzi w takowe studnie, równe z ziemią, ogniłe i otwarte zdarzonych”. Zalecenie wykonano, a ponadto Komisja podporządkowała, powołanemu wówczas wiceprezydentowi, rurmistrza.

Dzięki działalności Komisji Dobrego Porządku ogólny poziom sanitarny i estetyczny miasta uległ znacznej poprawie, ale Poznań nadal miał poważne problemy z utrzymaniem czystości, porządku, właściwą eksploatacją systemu kanalizacyjnego.

Niezbyt dobrze rozwinięty system wodociągowy, oczyszczania miasta i kanalizacji dotyczył nie tylko Poznania, ale i innych polskich i europejskich średniowiecznych miast, w tym Paryża, Londynu czy Berlina. Wszystkie bowiem średniowieczne miasta miały poważne problemy ze skutecznym usuwaniem odpadów (śmieci), nieczystości płynnych i ścieków, a tym samym negatywnym ich oddziaływaniem na stan środowiska i zdrowie mieszkańców.

## Piśmiennictwo / References

### I. Źródła archiwalne

- Archiwum Państwowe w Poznaniu (Zespoły: okres staropolski z lat 1254-1793; dokumenty (calculi civitatis posnaniensis, miscalinea, varia).

### II. Źródła drukowane

- Opisy i ilustracje Poznania z XVI-XVIII wieku, przygotował do druku M. J. Mika, Poznań 1960.
- Wilkierze poznańskie, część I – Administracja i sądownictwo. Opracował i wydał W. Meisel, Wrocław 1966.

### III. Opracowania

- Topolski J. Dzieje Poznania do roku 1793. T. I, PWN, Warszawa 1988.
- Marcinkowski JT (red). Podstawy higieny. Volumed, Wrocław 1997.
- Polak J. Wykład higieny miast z uwzględnieniem stanu zdrowotnego i potrzeb miast polskich. Warszawa 1908.
- Zieliński Z. Rozwój miasta Poznania od końca X do XVIII wieku. Kronika Miasta Poznania 1949.